

Uniwersytet Śląski zaniepokojony przesłuchaniami studentów

1 czerwca 2020

Władze UŚ w Katowicach wyraziły „głębokie zaniepokojenie” przesłuchiwaniami przez policję studentów, którzy wnieśli skargę na budzące ich sprzeciw treści zajęć prowadzonych przez wykładowczynię tej uczelni. Doniesienia dot. kilkugodzinnych przesłuchań w celu zastraszania studentów UŚ są niezgodne z rzeczywistością – wyjaśnia KMP w Katowicach.

Uczelnia prowadzi postępowanie dyscyplinarne w sprawie dr hab. Ewy Budzyńskiej po skargach studentów na narzucanie im przez nią własnego światopoglądu. Jest ono obecnie zawieszone z powodu epidemii. Po doniesieniach medialnych i informacji od samorządu studenckiego na temat prowadzonych właśnie przesłuchań studentów Uniwersytetu Śląskiego przez policję jego władze wydały w poniedziałek oświadczenie w tej sprawie.

„Z głębokim zaniepokojeniem odbieramy podejmowane przez organy ścigania przesłuchiwanie studentów, którzy zdecydowali się wnieść skargę na budzące ich sprzeciw treści zajęć prowadzonych przez Panią dr hab. Ewę Budzyńską. Skarga ta stanowi przedmiot postępowania prowadzonego przez niezależną komisję dyscyplinarną UŚ, zgodnie z obowiązującymi w tym względzie przepisami. Nie ma żadnych podstaw, aby wątpić w rzetelność i bezstronność działań tej komisji. Czynności organów ścigania podejmowane w czasie, gdy toczy się nadal postępowanie przed organami uczelni, są odbierane przez wielu członków wspólnoty naszego Uniwersytetu, jako ingerujące w autonomię funkcjonowania jego organów. Powinny one realizować powierzone im przez prawo zadania w sposób nieskrępowany, z poszanowaniem zasad wolności słowa, autonomii uczelni oraz podstawowych wartości, jakie szanowane winny być w

Uniwersytecie” – napisał prorektor Uniwersytetu Śląskiego ds. kształcenia i studentów prof. Ryszard Koziołek.

„Władze uczelni nie mają formalnej możliwości udziału w czynnościach procesowych organów ścigania, jednakże uważnie obserwują sposób ich prowadzenia oraz należyte respektowanie praw i wolności uczestników tego postępowania. Każdy członek wspólnoty naszej uczelni może liczyć na wszelkie dostępne i zgodne z prawem formy wsparcia i pomocy” – dodał.

Policyjne przesłuchania są związane z zawiadomieniem dotyczącym domniemanej próby pomówienia dr hab. Ewy Budzyńskiej. Jak poinformowała w poniedziałek oficer prasowa katowickiej policji mł. asp. Agnieszka Żyłka, zawiadomienie o możliwości popełnienia takiego przestępstwa złożyła w styczniu osoba prywatna, niemająca związku ani z wykładowczynią, ani studentami, po ówczesnych enuncjacjach prasowych o toczącym się postępowaniu dyscyplinarnym. „Ta kobieta uznała, że pani profesor może być pomawiana i złożyła zawiadomienie do prokuratury” – wyjaśniła Agnieszka Żyłka.

Postępowanie toczy się z art. 235 „Kodeksu karnego”, zgodnie z którym osoba, która przez tworzenie fałszywych dowodów lub inne podstępne zabiegi, kieruje przeciwko określonej osobie ściganie o przestępstwo, w tym i przestępstwo skarbowe, wykroczenie, wykroczenie skarbowe lub przewinienie dyscyplinarne albo w toku postępowania zabiegi takie przedsięwzięje, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

Komenda Miejska Policji w Katowicach również wydała w poniedziałek oświadczenie w tej sprawie: „Pojawiające się w mediach, w tym mediach społecznościowych, doniesienia dotyczące kilkugodzinnych przesłuchań w celu zastraszania studentów Uniwersytetu Śląskiego, są absurdalne i niezgodne z rzeczywistością”.

W oświadczeniu zapewniono, że czynności prowadzone są zgodnie z przepisami „Kodeksu postępowania karnego” z zachowaniem

procedur dotyczących m.in. przesłuchania świadków i udziału pełnomocnika osoby pokrzywdzonej. Strony uczestniczące w czynnościach są poinformowane o swoich prawach, obowiązkach, a także powódzie wezwania.

Mł. asp. Żyłka poinformowała, że zarówno Ewa Budzyńska, jak i 4 dotychczas wezwani studenci byli w tej sprawie przesłuchani jako świadkowie. Wykładowczyni skorzystała z przysługującego jej prawa i przyszła ze swoim pełnomocnikiem. W postępowaniu dyscyplinarnym reprezentują ją prawnicy związani ze stowarzyszeniem Ordo Iuris.

Policjantka potwierdziła, że pełnomocnik wykładowczyni zadawał pytania studentom, do czego – jak poinformowała – miał prawo. „Wszystkie czynności przeprowadzone z udziałem świadków są protokołowane, a świadkowie następnie zapoznają się z protokołem i składają na każdej stronie podpis potwierdzając, że protokół jest zgodny z tym, co zostało przekazane” – powiedziała. Jej zdaniem nie może być tu mowy o nadgorliwości policji, a wszyscy świadkowie mieli podczas przeprowadzonych czynności równe prawa.

Rzecznik dyscyplinarny Uniwersytetu Śląskiego zarzucił Ewie Budzyńskiej m.in., że „formułowała wypowiedzi w oparciu o własny, narzucany studentom, światopogląd o charakterze wartościującym, stanowiące przejaw braku tolerancji wobec grup społecznych i ludzi o odmiennym światopoglądzie, nacechowane wobec nich co najmniej niechęcią, w szczególności wypowiedzi homofobiczne, wyrażające dyskryminację wyznaniową, krytyczne wobec wyborów życiowych kobiet dotyczących m.in. przerywania ciąży”.

Nagłośnienie przed kilkoma miesiącami sprawy dr Ewy Budzyńskiej wywołało reakcje w przestrzeni publicznej. Przedstawiciele Centrum Życia i Rodziny przekazali rektorowi Uniwersytetu Śląskiego ponad 33 tys. podpisów poparcia dla jej postawy. Ówczesny minister nauki i szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin zapowiedział nowelizację „Prawa o szkolnictwie

wyższym i nauce”, aby – jak mówił – gwarantować wolność wyrażania poglądów na uczelniach i w instytucjach naukowych lepiej, niż dotychczas. Wystąpienia w obronie prof. Budzyńskiej sformułowały m.in. Akcja Katolicka oraz Rada Społeczna przy Arcybiskupie Metropolicie Katowickim oraz obecny minister środowiska Michał Woś.

Autorstwo: Anna Gumułka

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl